

## Mniej, czyli ile?

Po raz kolejny Inna Szkoła Teatralna próbuje przełożyć współczesną rzeczywistość na język teatru. Po dobrze przyjętym *Wielogłosie* przyszedł czas na *Projekt mniej*, który jest autorską, zbiorową wypowiedzią, jak czytamy w tegorocznym programie Wioski Teatralnej.

Dobrze znamy hasła: „Mniej znaczy więcej” czy „Im mniej, tym lepiej”. Wydaje nam się, że są to już nieco zużyte slogany. Jednak wszechobecna konsumpcja dotyczy i dotyka każdego, zwłaszcza w dobie szybko zmieniających się smartfonów i podłączeniu do Internetu dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Polski internauta w sieci spędza średnio 36 dni rocznie, czyli przez ponad miesiąc jest właściwie wyjęty z realnego świata. Do tego dochodzi osiem godzin w pracy, często także przed komputerem, jakieś trzy godziny przed telewizorem i obowiązkowo przynajmniej trzy razy w tygodniu galeria. Oczywiście handlowa.

Tak sobie płyniemy, właściwie nieodwracalnie tracąc dzień za dniem. Niby nic w tym złego, bo przecież każdy tak robi, a w życiu trzeba mieć cel. Tworzymy więc kolejne listy tego, co obowiązkowo mieć trzeba i co jest modne w danym sezonie. Stajemy się modni i na topie, żeby nie odstawać od reszty. Boimy się być sobą coraz bardziej, bo może wiązać się to z brakiem akceptacji lub całkowitym odrzuceniem. Stopniowo tracimy więc swój indywidualizm. Nie posiadamy pasji i narzekamy na ciągły brak czasu. Jesteśmy wiecznie zmęczeni. Wydaje nam się, że musimy pędzić i wolimy nie zastanawiać się dokąd. Mogłoby się bowiem okazać, że donikąd?!

Żyjemy oczywiście w świecie, gdzie nie jest możliwe funkcjonowanie bez nowinek technologicznych. Zostały one jednak stworzone po to, by nam pomagać, a nie nami w pewien sposób sterować. Czy jeśli wpisując w Google moje nazwisko nie wyświetla się żaden link to jeszcze w ogóle istnieje? Czy jeśli skasuję facebook to będę mieć jakichkolwiek znajomych i jakiegokolwiek wspomnienia?

*Projekt mniej* krąży wokół tych i nieco bardziej rozbudowanych pytań pokazując, że bezrefleksyjne brnięcie przez życie może wywoływać napięcia i frustrację, a także prowadzić do wszelakich ekstremów. Ważne jest to, że spektakl pokazano właśnie w Węgajtach – przestrzeni sielskiej i zielonej, gdzie czas płynie nieco inaczej, a ludzie zaczynają dostrzegać drobne rzeczy. I właśnie dzięki pochylaniu się nad tym, czego coraz mniej możemy tworzyć wciąż więcej i więcej! Tego życzę sobie i wszystkim gościom festiwalu 2015.

Aleksandra Skorupa